

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennie pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

Dziś! Wstrząsające dzieje tragicznej miłości wieśniaczki i księcia w carskiej Rosji p. t.

KATIUSZA

Fascynująca treść! Oryginalna kapela bałabajek! Genjalna gra!

W rolach głównych: niezrówna ANNA STEN i ulubieniec wszystkich FREDRIC MARCH

Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu

Memorandum francuskie do Ligi Narodów w sprawie przywrócenia powszechnej służby wojskowej w Rzeszy

PARYŻ. Agencja Havasa komunikuje, że minister spraw zagranicznych Francji wystosował do sekretarza gen. Ligi Narodów następujący list wraz z memorjałem:

„W telegramie z dnia 20 marca miałem zaszczyt prosić o zwołanie nadzwyczajnego zebrania Rady Ligi Narodów, celem zbadania, zgodnie z brzmieniem art. 11 ust. 2 paktu, sytuacji wytworzonej przez ustawę niemiecką z dn. 16 marca 1935 r., która przywróciła powszechną i obowiązującą służbę wojskową i przekształciła armię niemiecką na armię, złożoną z 12 korpusów i 36 dywizji.

W związku z powyższym mam zaszczyt zakomunikować w formie memorandum uwagi, jakie rząd francuski zamierza przedstawić, celem parcia tego odwołania.

Byłbym panu zobowiązany, gdyby pan je zechciał zakomunikować członkom Rady Ligi Narodów”.

CO ZAWIERA MEMORANDUM?

Memorandum francuskie składa się z sześciu punktów. W punkcie 1-ym rząd francuski, przypominając tekst ustawy niemieckiej z dnia 16 marca o powszechnej służbie wojskowej, oświadcza, iż ustawa ta formalnie odrzuca klauzule wojskowe traktatu wersalskiego. W ustawie wspomnianej rząd francuski widzi realizację programu zbrojeń niemieckich, trwających od dłuższego czasu. Dowody tych zbrojeń upatrywano m. in. w budżecie na rok 1934-35, czemu rząd Rzeszy w swoim czasie przeczył.

Również przeczył rząd niemiecki wiadomościom o organizacji lotnictwa wojennego, a w 3 miesiące później kanclerz Hitler poinformował brytyjskiego sekretarza stanu, iż Rzesza w lotnictwie osiągnęła już paritet Anglii.

W punkcie drugim memorandum rząd francuski oświadcza, że poczynania, o których mowa w p. 1-ym stanowią systematyczne przekraczanie artykułów traktatu wersalskiego.

Punkt 3-ci memorandum zawiera przypomnienie, że Niemcy, przystępując do Ligi Narodów, złożyły oświadczenie, w ramach którego dały „istotne gwarancje swej szczerzej intencji poszanowania zobowiązań, wypływających dla nich z traktatu wersalskiego i z paktów z nim związanych”. Uważając za nieistniejące i niebywałe postanowienia, regulujące stan prawny zbrojeń niemieckich, rząd Rzeszy zniszczył je dną z podstaw swej współpracy z instytucją genewską.

Punkt 4-ty memorandum zawiera stwierdzenie, że wprawdzie konferencja rozbrojeniowa trafiła na duży trudności, ale to nie zwalniało Niemiec z przyjętych zobowiązań. Państwa należące do Ligi, w myśl art. 8 paktu, pracowały nad rozbrojeniem. Francja w okresie od 1921 r. do 1928 r. przeprowadziła redukcję swoich zbrojeń. Przypomina da-

lej rząd francuski swoje propozycje z 1932 r. o ograniczeniu lotnictwa bombardującego i oddaniu do dyspozycji Ligi Narodów sił lotniczych, a także inne wnioski z tegoż roku, zmierzające do ustanowienia europejskiego systemu zmniejszenia zbrojeń oraz stworzenia współpracy międzynarodowej. Przypomina również deklarację z dn. 11 grudnia 1932 r., łączącą nierozdzielnie nadanie równości praw z ustanowieniem systemu bezpieczeństwa i wręczając fakt wyjścia Niemiec z Ligi Narodów w październiku 1933 r. Po wyłożeniu dalszych wysiłków,

czynionych wspólnie przez Francję i W. Brytanię w dziedzinie programu rozbrojenia w punkcie 4 powtórza rząd francuski, że „Niemcy uważały za stosowne rozwiązać jednostronnie zagadnienie międzynarodowe, metodzie negocjacji przeciwstawiły metodę faktu dokonanego”. W zakończeniu rząd francuski zaznacza, iż oczekuje z zaufaniem od Rady Ligi, że wypowie się o poważnej sytuacji, poruszonej wobec niej, poważnie decyzyjnie w stosunku do chwili obecnej i stanie na straży przyszłości.

Przeciw jednostronnemu odrzucaniu traktatów

Wspólna deklaracja Włoch, Francji i Anglii

STRESA. Oficjalny tekst rezolucji, ogłoszonej po zakończeniu konferencji trzech mocarstw w Stresie, ma brzmienie następujące: Przedstawiciele rządów Włoch, Francji i Anglii zbadali w Stresie ogólną sytuację europejską w świetle wyników, jakie dała wymiana poglądów, przeprowadzona w ciągu ostatnich tygodni, oraz w świetle decyzji rządu niemieckiego, powziętej dnia 16 marca, jak również w świetle informacji, zebranych przez ministrów brytyjskich w toku wizyt, dokonanych przez nich w różnych stolicach europejskich.

Po rozważeniu następstw tej sytuacji w stosunku do polityki określonej w porozumieniach, które osiągnięto w Rzymie i Londynie, przedstawiciele trzech rządów zgodzili się co do różnych spraw, które przedyskutowali.

1) zgodzili się co do wspólnej linii postępowania w toku dyskusji, jaka nastąpi nad odwołaniem się Francji do Rady Ligi Narodów.

2) Uzyskane informacje umocniły ich w przekonaniu, że należy prowadzić rokowania, zmierzające do pożądanego rozwoju bezpieczeństwa w Europie wschodniej.

3) Przedstawiciele trzech rządów potwierdzają deklaracje angielsko-francusko-włoskie z 17 lutego i 27 września 1934 r., mocą których trzy rządy uznały, że konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrii w dalszym ciągu ożywiać będzie ich wspólną politykę.

Powołując się na protokół francusko-włoski z 1.1 1935 r. oraz na deklarację francusko-angielską z 3.2 1935 r., w których potwierdzono decyzje konsultowania się na temat środków, jakie przedsięwzięteby zostały w wypadku, gdyby integralność i niepodległość Austrii była zagrożona, postanowili zalecić zebranie się w terminie bardzo bliskim przedstawicielom wszystkich rządów wymienionych w protokółach rzymskich, celem zawarcia u-

kładów, dotyczących się Europy Środkowej.

4) W sprawie paktu lotniczego proponowanego dla Europy zachodniej przedstawiciele trzech rządów potwierdzają te zasady oraz te procedury, które były przewidziane w komunikacie londyńskim z dn. 5 lutego, i zgadzają się na aktywne prowadzenie badań tej sprawy, celem przygotowania traktatu pomiędzy 5-u państwami, oznaczonymi w komunikacie londyńskim, (Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Belgii — Przep. Redakcji), jak również układów dwustronnych, mogących mu towarzyszyć.

5) Przechodząc do badań problemu zbrojeń, przedstawiciele trzech mocarstw przypomnieli, że komunikat londyński przewidywał załatwienie, któreby miało powstać w drodze swobodnych rokowań z Niemcami i któreby miało zastąpić odpowiednie postanowienia części 5-tej traktatu wersalskiego.

Przedstawiciele trzech mocarstw rozprawiali w poczuciu swej odpowiedzialności nad ostatnią demarche rządu niemieckiego oraz nad sprawozdaniem, jakie przedstawił sir Simon na temat rozmów, jakie odbył z kanclerzem niemieckim w tej sprawie.

Przedstawiciele trzech rządów zalecają stwierdzić, że metoda jednostronnego odrzucania traktatów, zastosowana przez rząd niemiecki w chwili, gdy dokonywane zostały kroki, celem osiągnięcia załatwienia sprawy zbrojeń w drodze swobodnych rokowań, poważnie ugodziła w zaufanie opinii publicznej do trwałości pokojowego porządku rzeczy. Z drugiej strony szeroki zakres niemieckiego programu zbrojeń tak, jak został on ogłoszony, programu, którego wykonanie zostało już poważnie posunięte naprzód, odebrało wszelką wartość przewidywanom ilościowym, na których dotychczas opierano wysiłki, zmierzające do rozbrojenia, a równocześnie zburzyło nadzieje,

Niemcy obwiniają Francję...

BERLIN. Ogłaszając memorjał francuski do Ligi Narodów, niemieckie biuro informacyjne podaje następujący komentarz urzędowy.

Memorjał w swej tendencji zasadniczej pomija zupełnie, że Niemcy znajdowały się w położeniu przymusowym, że ich postępowanie zostało narzucone zachowaniem się innych. W myśl enuncjacji ministrów francuskich, było z jednej strony od lat jasne, iż Francja nie myśli nawet o wykonaniu przyjętych przez siebie zobowiązań rozbrojeniowych, z drugiej strony przez zręczne manewrowanie zmianami propozycjami nie dopuszcza-

no Niemiec do pomyślenia o najprymitywniejszych zarządzeniach bezpieczeństwa ich terytorjum. W tym długoletnim okresie nieszczerzego odraczania, miały Niemcy tylko jeden jasny obowiązek: znajdując się w przymusowym położeniu posunąć tak daleko wszystkie przygotowania do stosownej obrony, aby w chwili, gdy zniknie ostatnia nadzieja wykonania przez innych traktatu wersalskiego można było błyskawicznie wprowadzić w życie zarządzenia zbrojeniowe, niezbędne wobec sytuacji Niemiec.

Jeśli memorjał powołuje się na ustęp paktu Ligi, gwarantujący jej członkom spokój i bezpieczeństwo, to Niemcy od r. 1926, w którym rozpoczęła swe prace przygotowawcza komisja rozbrojeniowa do r. 1934, a więc przez 9 lat walczyły o zastosowanie tego zdania wstępu do paktu również do nich. Gdy więc Liga Narodów, jako strażniczka traktatów, nie spełniła swego obowiązku wobec Niemiec, wynika stąd, że bezczynnie przypatrywała się, jak inne mocarstwa nie wykonywały swych zobowiązań rozbrojeniowych, a nawet uprawiały wyścig zbrojeń, przyczem nie zgłaszały każdorazowo stanu swego uzbrojenia, jak tego wymagał statut Ligi. Zbrojenia te przeprowadzane były w zupełnej tajemnicy.

Jeśli Niemcy wstępując do Ligi przyjęły zobowiązania co do stanu zbrojeń według wskazań Ligi, to przyrzeczenia tego dotrzymywały tak długo, dopóki istniała iskra nadziei, że inne mocarstwa zechcą pomyśleć o lojalnym wprowadzeniu w życie rozbrojenia. Dopiero przekonanie, że nie nastąpi to nigdy w duchu bezpieczeństwa dla wszystkich, przywróciło Niemcom swobodę działania.

Zapewnienia rozbrojeniowe Francji brzmią dla uszu niemieckich nieszczerze. Podczas gdy Niemcy były związane 100-tysięczną armią zawodową, o długim okresie służby, Francja tworzyła sobie wielomiljonową armię wyszkoloną rezerwową. Maszynieria zbrojeniowa pracowała dalej, doskonaląc wszystkie gatunki broni, zwłaszcza te, które były dla Niemiec zakazane i wbrew traktatowi tworzono potencjał de guerre, usuwający się z pod kontroli. Jeśli powodzenie konferencji genewskiej napotykało na trudności, to nietrudno odpowiedzieć kto stwarzał te trudności. Niemcy usiłowały ustawicznie usunąć je, przyznając coraz to nowe ustępstwa, w końcu stanęły zupełnie bezradnie wobec powtarzającego się ustawicznie piętrzenia coraz to nowych trudności.

Jeśli stawia się zasadę: niemożliwe są rokowania jeżeli jeden z uczestników przywłaszcza sobie to, co jest przedmiotem rokowań — to wszystkie zarządzenia dozbrojeniowe Francji, ostatnio wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej, pozbawiają Francję prawa do roli obrońcy tej tezy.

Pjciez nakomte piwa Franciszka Braulińskiego.

Z tygodnia na tydzień

W tygodniu ubiegłym zaczęto subskrybować Pożyczkę Inwestycyjną. Pożyczka ta spotkała się z odzwiekami zrozumienia. Istniejące w naszym społeczeństwie wolne kapitały mogą być zużyte na subskrypcję tej pożyczki, która ma wiele atrakcyjnych wartości. Jest to pożyczka pomyślana w ten sposób, że, odwołuje się do własnego interesu subskrybentów, daje im sposobność dokonania lokat wolnych kapitałów na korzystnych warunkach.

W społeczeństwie naszym istnieje, jak wiadomo, szereg niezaspokojonych potrzeb bardzo prymitywnych, z których, gdyby wybrać najpilniejsze, to już otwiera się bardzo ważne pole do użytkowania sum płynących z pożyczki. Pożyczka ta jest pożyczką długoterminową i korzystanie z niej do tych celów właśnie odpowiada słusznym zasadom gospodarki finansowej w Polsce.

Szereg czołowych przedstawicieli naszego życia gospodarczego dał wyraz przekonaniom o pozytywnym charakterze pożyczki, która jest jednym z przejawów polityki ostrożnej, zmierzającej do pobudzenia osłabionego deflacją tętna życia gospodarczego, bez uciekania się do jakichś ryzykownych metod nakręcania koniunktury.

Znowu jakiś punkt Europy, pięknej Europy południowej, przykuwa wzrok interesujących się polityką. Ile już było takich punktów i takich miejscowości? Ich nazwy mają podwójną wymowę: geograficzną i symboliczną. Rapallo, Locarno, Thoiry, Stresa! Świadczą te miejscowości wszystkie o stałej i dobrej woli porozumienia się.

Teraz Stresa. Trzy mocarstwa w poszukiwaniu formuły.

Istniała i istnieje u ludów prymitywnych wiara w czarodziejską moc formuły i zaklęć. Ileż ich już wymyśliła współczesna polityka międzynarodowa? Ile hasła i zawołania, które niebawem okazały się zupełnie frazesami, a jednak pomimo tego ludzie nie chcą się pozbawić wiary w możliwość osiągnięcia na tej drodze pewnych rezultatów. Ciągłe się zbierają i ciągle coś radzą. Ta wiara ma w sobie naprawdę coś imponującego. Jej głębszy sens polityczny wyraża się jednak w przekonaniu, że im więcej politycy pracują nad dziełem umocnienia pokoju, im mniejsze to daje ostatecznie szanse, tem śmielej znowu mogą żądać nowych kredytów na zbrojenia i żądają ich, tem śmielej mogą wchodzić na drogę paktów, układów, sojuszy i rzeczywiście wchodzić.

Są więc te wszystkie konferencje bardzo spokojnym, ale i elegijnym akompaniamentem, który towarzyszy arjom o napięciu dramatycznym i bojowym. I ten rozdźwięk między tym spokojnym akompaniamentem a burzliwą melodią stwarza tę rażącą dysharmonię w dzisiejszej polityce międzynarodowej. Ale podobno i dzisiejsza muzyka jest wybitnie aharmoniczną. Wynikałoby więc to wszystko z ogólnego podłoża kulturalnego.

W Stanach Zjednoczonych panuje niezadowolone z powodu podrożenia środków żywności.

Leżało w planie Roosevelta dopuścić do umów dotyczących wysokości cen pieniędzy i do układów taryfowych z pracownikami, co wszystko było przedtem w Stanach Zjedn. zabronione. Chodziło o to, ażeby podwyżkę cen, spowodowaną przez deprecjację pieniądza przeprowadzić gładko bez zbyt dotkliwych przykrości dla pracowników. To też do wiosny 1934 r. ceny i wynagrodzenia wzrastały mniej więcej w tym samym stosunku. Później jednak wynagrodzenia nie dotrzymywały już kroku cenom.

Pokazało się, że pięknie przy zielonym stoliku wymyślony plan nie wytrzymał próby rzeczywistości. Za-

Tydzień giełdowy

Odparty atak

Zabiegi i troski głównych mocarstw o pokój dawno już nie przybierały postaci takiej krzątaniny gorączkowej i nerwowej, jak obecnie. Zdają się one potwierdzać aforyzm, że dyplomaci prowadzą wojnę podczas pokoju. Tej jednak wojnie dyplomatycznej giełdy przy patrzą się z dużą dozą flegmy. Z większym bez porównania zainteresowaniem i wzruszeniem śledzą one walkę o stałość walut krajów t. zw. bloku złotego, zwłaszcza, walut szwajcarskiej i holenderskiej.

STRESA I GIEŁDY

Oczywiście, wiadomości o ciągłych rozjazdach i zjazdach premierów i dyplomatów nie stanowią zachęty do dokonywania tranzakcyj na wielką skalę, ale kursy bądź co bądź nigdzie na wielkich rynkach nie są słabe. Obroty są stosunkowo szczupłe, tendencja wszakże wszędzie jest raczej mocna.

Z depeesz, które nadchodzą o naradach i porozumieniach, opinia wyławia wiadomości o organizowaniu bezpieczeństwa, o systemie powszechnych paktów, jednym słowem, o rzeczach, które działają uspokajająco, „ligowo“. Co do wojny, to depeesz informują, że jej nikt nie chce, i że uprawia się względem niej tylko profilaktykę. Wszystko to jednak nie stwarza atmosfery nazbyt obojętnej, nastroju, który Niemcy nazywają „geschaefstlustig“.

NATARCIE

Jak powiedziano wyżej, największą uwagę ściąga na siebie sprawa walutowa. Frank szwajcarski i gulden holenderski obroniły swe pozycje. Spekulacja, która zgarbela olbrzymie zyski dewaluacji belgi, tutaj poniosła porażkę. Najniższe kursy były według notowania warszawskiego: dewiza Amsterdam 357 (parytet 358.31), dewiza Zurych 171.67 (parytet 172). Amsterdam odzignął się do 358, Zurych pozostał bez zmiany. Jak widzimy, kursy odchyliły się niewiele od parytetu.

Nie sięgając głębiej od przyczyn gospodarczych, które pobudziły spekulację do ataków na obie wspo-

mniane wyżej waluty, ograniczymy się tutaj jedynie do przedstawienia całej sprawy od strony pieniężnej.

Szwajcaria, która była dotąd schroniskiem dla płochliwych kapitałów z całej Europy, — schroniskiem, gdzie one ukrywały się pod postacią wkładów bankowych i lokat papierowych, — znalazła się sama w położeniu kraju o „walucie podejrzaney“. To samo — Holandia, która niedawno przecież pospieszyła z pożyczką 100 milj. guldenów (1 miljarda fr. fr.) skarbowi francuskiemu, gdy ten był w potrzebie.

Otóż, w dniach ubiegłych mieliśmy widok pouczający. Przyglądaliśmy się przebiegowi natarcia, które spekulacja podjęła przeciw florenowi hol. i frankowi szw.

Kursy obu dewiz uległy, jak widzieliśmy wyżej, tylko niewielkiemu odchyleniu, regulacja ich bowiem za pomocą złota, które bez przerwy banki holenderski i szwajcarski TYDZIEŃ giełdowy 2

WYŁOMY

Popierwsze, floren i frank szw. sprzedawane były na dostawy terminowe po kursach niezwykle niskich. Różnice między kursem „cassa“ a niskim kursem na dostawę, czyli t. zw. departy, były i są na giełdzie paryskiej (główny rynek dewizowy) wprost olbrzymie, dochodzące dla dewizy Zurych do 18 proc., dla dewizy Amsterdam do 12 proc. Stało się to możliwe dlatego, że Banki Holenderski i Szwajcarski nie sprzedają dewiz na termin. Gdyby to czyniły, nie wynikłyby owe różnice, tak kompromitujące stałość waluty.

Po drugie, papiery procentowe uległy znacznej i raptownej niżsce. Rzecz na pozór osobliwa: najbardziej spadały papiery najpewniejsze, państwowe. Uciekały bowiem, przede wszystkim kapitały obce, które były lokowane w papierach najprzedniejszych. Stąd powstawały takie nonsensy kursowe, jak np. ten, że 4 proc. szwajcarska pożyczka 1931 roku była notowa-

na 84 proc., gdy jednocześnie 4 proc. pożyczki z 1934 roku — 92 proc.!

Potrzenie, odpływ złota z banków emisyjnych nie ustawał. Trwa on w dalszym ciągu, gdyż banki te sprzedają złoto i dewizy — bez ograniczenia.

OBRONA

Jak dotąd, wszystkie ataki zostały odparte. Rządy Holandji i Szwajcarii składają przy każdej sposobności uroczyste zapewnienia, że będą niezłomnie bronić swych walut. Niedawno na sesji Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Brazylii prezes tego Banku i zarazem prezes Banku Holenderskiego dr. Trip oraz prezes Banku Szwajcarskiego prof. Bachmann potwierdzili decyzję swych rządów.

Jedyna istotna obrona parytetu to sprzedaż przez bank emisyjny złota i dewiz — bez ograniczenia. Póki to bank czyni, spekulacja musi ponosić klęskę. Wszelki inny środek, to w najlepszym razie tylko paljatyw. Takim paljatywem jest np. podwyższenie stopy dyskontowej i lombardowej. Bank Holenderski chwycił się właśnie takiego środka, podwyższając w ciągu 5 dni (od 4 do 9 b. m.) stopę urzędową dwukrotnie po 1% do 4½%. Złoto jednak sprzedawał bez przerwy w dalszym ciągu.

Narazie więc „nieprzyjacieli“ został odparty. Nie uważa się on jednak za pobitego, Widać to z wysokości „deportów“, które on płaci na paryskim rynku, sprzedając dewizy Amsterdam i Zurych na z dostawami na 1 do 3 miesięcy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

wykazuje w dalszym ciągu tendencję słabą:

3 proc. Budowlana 45 bez zmiany,
5 proc. Konwersyjna 66.50 — 66.25,
7 proc. Stabilizacyjna 65—65.50,
4½ proc. listy Ziemskie 51 — 49.75,
5 (8) proc. listy Warszawskie 60—59.50. ab.

Zniesienie podatków od samochodów w Jugosławii

BIAŁOGRÓD. Z dniem 1 kwietnia zostały zniesione w Jugosławii na podstawie rozporządzenia rządowego podatki i opłaty specjalne od sa-

mochodów tak osobowych, jak i ciężarowych.

W związku z tem odbyła się tu

dziś manifestacja właścicieli samochodów, którzy w ten sposób wyrazili rządowi swe podziękowanie.

Katastrofa kolejowa we Francji

PARYŻ. Dziś w nocy na 28-ym kilometrze od Bordeaux w pobliżu stacji Marcheprime wydarzyła się poważna katastrofa kolejowa, która po ciągnęła za sobą liczne ofiary w ludziach i poważne straty materialne.

Pociąg pociągowy elektryczny Pyrenees Cote d'Argent-Paris, idący z normalną szybkością 108 km. godz., z przyczyn jeszcze nieokreślonych wykołował się. Cztery wagony wyskoczyły z szyn. Spowodowało

to przerwanie się całego pociągu i stoczenie kilku wagonów.

Zorganizowano natychmiast akcję ratunkową. W wyniku katastrofy 3 osoby poniosły śmierć, a 10 jest ciężko rannych.

Fatalne skutki eksplozji naboju do straszaków

ŁÓDŹ. Dziś w godzinach wieczornych w sklepie materiałów piśmiennych przy ul. Andrzeja 54 nastąpił

silny wybuch. Jak się okazało, eksplozowała paka z nabojami do straszaków, zawierająca około 900 sztuk

wiodły nadzieje, że za deprecjacją złota pójdzie także i rozwój cen. Polityka, sztucznego ograniczenia podaży na rynku rolniczym doprowadziła po gwałtownej suszy roku ubiegłego do dość przykrych perturbacji. Minister rolnictwa musiał odwołać wszystkie ograniczenia dla uprawy pszenicy. Ograniczenie zaś produkcji wełny doprowadziło do tego, że Brazylja podniosła swoją produkcję o 68 proc. Egipt o 22%. I teraz wiadomo, co z tem ograniczeniem rząd zrobi.

Te niepowodzenia rządu spowodowały znowu wzrost silnej fali sceptycyzmu i dość gwałtowną agitację wśród robotników w ramach związkowych organizacji, których powstanie popierał przecież sam prezydent.

Gospodarka planowa wyglądała zawsze ślicznie na papierze. Ale przy realizacji jej pomysłów, ogarniających nawet tyle elementów, co w Stanach Zjedn., występuje cały szereg niespodzianek, które prowadzą do sceptycyzmu i zniechęcenia.

nabojów.

Sprzedawca, Stanisław Kaponit, przewieziony został w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa. Pięć osób, znajdujących się w czasie wybuchu w sklepie, opatrzyło po gotowie i przewieziono do domów. Urządzenie sklepu zostało zniszczone. Powypadaly również szyby we wszystkich sąsiednich mieszkaniach.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

RZYM. W Kalabrii odczuło dziś silne wstrząsy podziemne. Sygnalizowano ofiary w ludziach.

Min. Beck w Genewie

Genewa. Dziś o godz. 17-ej przybył do Genewy p. minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie małżonki, dyrektora Lubieńskiego, wicedyrektora Sokolowskiego, wicedyrektora dep. polit. Gwiazdoskiego, nacz. Skińskiego i sekretarza osobistego Friedricha.

Zgon ś. p. Jana Janusza

Wczoraj o godz. 10 rano zmarł po dłuższej chorobie popularny artysta dramatyczny ś. p. Jan Janusz (Pik), aktor TKKT, b. aktor dawnych teatrów miejskich, b. dyrektor teatru Miejskiego w Poznaniu. Ś. p. Jan Janusz, długoletni sekretarz ZASPU, był jego „członkiem zasłużonym. Odnaczonej był złotym Krzyżem Zasługi. Żarły liczył 50 lat.

Przez stratosferę...

NOWY YORK. Wiley Post wystartował po raz drugi z Los Angeles drogą przez stratosferę do Nowego Yorku.

Poseł grecki wyjeżdża z Warszawy

Jak się dowiadujemy, poseł grecki Politis został odwołany do centrali ateńskiego MSZ wraz z szeregiem innych swoich kolegów i dalszy ich przydział jest jeszcze niewiadomy. Po wyjeździe posła Politisa z Warszawy następcą jego nie będzie odrazu mianowany i narazie placówką będzie kierował specjalnie przysłany charge d'affaires. Kto mia nowicie, jeszcze nie zostało zdecydowane. Następcą obecnego posła będzie, zapewne, mianowany dopiero po najbliższych wyborach parlamentarnych.

„Uśmiech wśród zawlel“

NIEZWYKLE ZAJMUJĄCA POWIEŚĆ, ZACZNIE SIĘ UKAZYWAĆ W ODCINKU POWIEŚCIOWYM „KURJERA POLSKIEGO“

już od jutra

POWIEŚĆ TA TRZYMA W NAPIĘCIU UWAGĘ CZYTELNIKA OD PIERWSZEJ DO OSTATNIEJ STRONICY. AKCJA POWIEŚCI ROZGRYWA SIĘ NA POŁNOCYCH SZLAKACH KANADY, GDZIE WŚRÓD ESKIMOŚÓW PEDZA ŻYWOT BIALI, CYWILIZOWANI LUDZIE. ICH DZIEJE, ICH PRZEŻYCIA, ICH DRAMATY, OPISAŁ W SPOSOB NIEZWYKLE INTERESUJĄCY UTALENTOWANY AUTOR

M. Constantin Weyer

Ostatnie wiadomości sportowe

KLĘSKA WĘGRÓW W ZURYCHU
W Zurychu rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski o puchar środkowej Europy pomiędzy Szwajcarią a Węgrami. Zwyciężyła Szwajcaria niespodziewanie wysoko 6:2 (5:0).

Jednocześnie w rozegranym w Budapeszcie meczu piłkarskim druga reprezentacja Węgier pokonała reprezentację Bawarii 5:0 (1:0).

CZECHOSŁOWACJA REMISUJE Z AUSTRIĄ, BELGJA Z FRANCJĄ

W Pradze wobec 32 tysięcy widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Czechosłowacja — Austria o puchar środkowej Europy. Po bardzo ostrej walce mecz zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

W czasie meczu słynny bramkarz czeski Planicka zderzył się tak nieszczęśliwie z zawodnikiem austriackim, że dostał wstrząsu mózgu. Przewieziono go do szpitala.

W Brukseli Francja spotkała się z Belgią uzyskując wynik remisowy 1:1 (1:0).

KOMPROMITUJĄCA PORAZKA
W niedzielę mistrz Polski w piłce ręcznej, Pogoń katowicka, przegrała w meczu z niemiecką drużyną M.T.V. z Mysłowic w stosunku 3:7 (1:2).

Jest to porażka kompromitująca, gdyż drużyna M.T.V. uważana jest przez kluby niemieckie za słabego przeciwnika.

Ostatnie nowości na scenach paryskich

Historja zawsze aktualna

(h) Motyw dramatyczny, stary, jak świat: figuruje już przecież w historii Salomona. Dwie kobiety walczą o prawo do dziecka: ta, co urodziła je, i ta, co je wychowała. Która z nich była naprawdę jego matką w tem znaczeniu głębszym i szerszym, nietylko fizjologicznym? Walka, która się toczy częściej, niż się zdawało, tragedia, która nie przestała być do dzisiaj „aktualna”, lecz tętni zawsze żywą krwią i tętnić będzie dopóty, dopóki będzie istniała rodzina. Tak jeszcze niedawno, przed kilkoma zaledwie tygodniami rozegrał się na tem tle przed sądem w Londynie proces: matka wytoczyła sprawę o „zwrot” dziecka opiekunce, która je od najmłodszych lat wychowywała. Sąd przyznał rację matce.

Inny epilog podobnej walki, przez prawie ćwierć wieku trwającej, pomiędzy dwiema kobietami o nazwiskach znanych każdemu z nas z historii. Nikt wprawdzie wówczas się nie prawował o owe dzieci króla — Słońca, Ludwika XIV-go i pani Montespan, — ona sama zaczęła naprawę dbać o nie dopiero wówczas, kiedy się jej zdawało, że za ich pośrednictwem zdoła może utrzymać nadal króla przy sobie. Ale najpierwszych chwil ich życia zajmowała się temi dziećmi pani de Maintenon — ona też prawa opiekunki zachowała do końca, odnosząc zresztą również nad rywalką zwycięstwo — znacznie dla tamtej dotkliwsze — przez poświęcenie ich ojca.

Ta długa historia walki owych dwóch kobiet — najpierw o serce dzieci jednej z nich, potem o serce króla obfitowała w momenty niezwykle dramatyczne. Trudno się też oprzeć wrażeniu, że p. Francois Porche wybrał może moment z niej najblahszy i najmniej efektowny, a by na jego tle osnuć swą komedię „Un roi, deux dames et un valet”, wystawioną ostatnio w Paryżu, w Comedie des Champs Elysees. Należy jednak sądzić, że uczynił to rozmyślnie, właśnie dlatego, aby napisać komedię, a nie dramat. Cały więc ten motyw miłości macierzyńskiej odsunięty został niejako na plan dalszy, na czoło wysunęła się rywalizacja pani de Montespan i pani de Maintenon — nietylko może nawet o serce króla i jego dzieci, co o konkretne zyski z władzy nad owym sercem...

Jest to typowa historia „pałacowa” — pani de Montespan chce pozostać w Wersalu, pani de Maintenon ją stamtąd wyrzuca. Dosłownie wyrzuca — wraz z meblami, które „wyfruwają” przez okno... Obie damy są już mocno starsze i urok romantyzmu oddawna je przestał otaczać, — zato otacza je zwarty krąg plotek i intryg, któremi kieruje, które inspiruje i podsyca sprytny lóka króla.

Efekty tej sztuki są bardzo sceniczne, lecz trudno powiedzieć, by stały na wysokim poziomie. Są pewnie, celne i niezawodne, jednak aż szkoda, że z całej tej historii wzięto to właśnie i tylko to, że ją tak zbanalizowano i strywjalizowano, odzierając z wszelkiego sentymentu i z każdej wyższej, szlachetniejszej myśli — każdego czystszy, bezinteresownego uczucia.

Zresztą rzecz jest — pod względem teatralnym — „zrobiona” bez zarzutu.

A gdyby z tego zrobić przynajmniej dwie sztuki

„Theatre de Paris” wystawił zabawną sztukę „Alette” autorów (Frederic Boutet i Jean Aragny). Zabawna? Tak, chociaż to wcale nie było zamiarem jej. Historia to wcale skomplikowana, temat właściwie żaden, a jednak wystarczyłoby zapewne na 3 sztuki. Może wówczas każda z nich byłaby napraw-

dę udana? Bo tak, jak jest — całość niewiele ma sensu, chociaż wszystkie prawie epizody są doskonałe. Czego bo tam zresztą niema! I niewinny, choć mocno kokietujący podłotek i ciocia, o której niebardzo wiadomo, czy jest ciocia, czy mama, i która zato ma aż dwóch przyjaciół, jednego od serca, drugiego od pieniędzy. I młodzieniec, także z mamą i jej przyjacielem, mało tego, nawet z jej przyjaciółką, specjalnie sprowadzoną poto, aby

Temat — więcej niż sensacyjny

Proces Oskara Wilde'a... Temat dość niebezpieczny do przeprowadzenia tak, aby nic nie przejawiało, aby z tej arcyśmętnej i arcy-niemłej historii nie zrobić czegoś, co — mniej lub więcej — traci skandalem i pornografią... Maurycemu Rostand (Theatre des Arts) udało się to w zupełności — z postaci wielkiego pisarza w tym najbardziej przykrym okresie jego życia wydobyl on nie te cechy, które wskazują, jak nisko człowiek może upaść, lecz właśnie te, które dowodzą, jak wysoko może się on wzniesić — mimo wszystko. Tak, temat jest niebezpieczny, mało tego — jest on także nadzwyczaj trudny do opracowania, aby nie nużył i nie nudził. Trzy kolejne procesy, trzy rozprawy sądowe w jednej sztuce, to — zdawałoby się — więcej, niż można wytrzymał! Ale i w tem Rostand okazał się na wysokości zadania.

jego — (niby tego młodzieńca) „w świat wprowadzić”. I jeszcze jest średnio zdolny kompozytor operowy, który ma żonę sprytną, chociaż chorowitą — i. — I wszystko to kręci się w tem kółku, gmatwa, wikła, płącze — potem rozplątuje, miła i niewinna Alette flirtuje niewinnie na prawo i lewo, gniewa się, godzi, w końcu, ma się rozumieć, wychodzi za mąż za miłego chłopca, który od początku był jej przezna-

czony.

Nie wiem, czy państwo dobrze zrozumieli? Jeżeli nie — proszę mieć pretensje, nie do mnie wszakże, ale do autorów. Widzowie także niebardzo mogli zrozumieć, o co właściwie tu idzie, a raczej poco właściwie to wszystko i tak wiele tego wszystkiego zgromadzone na jednym miejscu, w jednej sztuce. Co za niepokojąca rozrzutność, jakie szafowanie pomysłami!

Oskar Wilde, opamiętany nieszczerą swą namiętnością, wciągnięty w wir nienawiści rodzinnych swego przyjaciela Douglasa, obrażony publicznie przez jego ojca, starego lorda Queensberry, występuje z szaleńczym swem przeciw niemu oskarżeniem. Sam wzniesia nad swoją głową pożar, który go ma poparzyć tak dotkliwie, „Oskarż go, on ci niczego dowieść nie potrafi!” — podjudza go Douglas; „bądźiesz tchórzem, jeżeli go nie oskarżysz!” — pisze do niego raz po raz.

Ale już w pierwszym procesie okazuje się, że właśnie można było dowieść i to tak dalece, że własny adwokat Wilde odstępuje od oskarżenia, tem samem otwierając pole nowym sprawom, tym razem już z oskarżenia prokuratorji. Teraz już nie lord Queensberry, lecz Wilde znajduje się na ławie podsądnych. Wilde już nie atakuje, lecz broni się, z pasją, z dumą, a jednak roz-

paczliwie, a jednak coraz słabiej, coraz bardziej przygnębiony, coraz cichszy.

Wreszcie epilog sprawy — więzienie. Kara nietylko bolesna, lecz i szczególnie hańbiąca, właśnie w tym wypadku.

Ten trzeci akt sztuki — w więzieniu — był zapewne do opracowania najłatwiejszy, chociaż ta łatwość właśnie, ta patetyczność sytuacji mogła się okazać dla autora niebezpieczną. Rostand potrafił omiąć niebezpieczeństwo: jego Wilde jest zlamany, cierpiącym człowiekiem, prawdziwie wzruszającym i najgłębiej ludzkim, zarówno przez swoje wzloty wżwyz, jak i przez upadek.

Sztuka ta stała się w Paryżu na jakiś czas sensacją dnia. Nic dziwnego: mało który temat tak bardzo nadaje się do sensacji. Zwłaszcza tym razem — t. j. w zestawieniu z osobą autora...

Towarzystwo „Sztuka” w Zachęcie

Wystawa Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” z Krakowa, która została otwarta przed kilku dniami w Tow. „Zachęty” jest jak zwykle dorocznym popisem tego Towarzystwa.

Tow. „Sztuka” od wielu już lat zdobyło sobie „markę” jako dobór pierwszorzędnych talentów malarzskich i rzeźbiarskich i był czas, że artyści, członkowie tego towarzystwa uważani byli za elitę naszej sztuki.

Od roku bowiem 1897, t. j. od trzydziestu kilku lat, „Sztuka” urządzała liczne i efektowne wystawy we wszystkich ważniejszych miastach Polski, a także stolicach Europy, a nawet w Ameryce (St. Louis 1904). Toteż przy dużej reklamie, i często z powodu wartości artystycznej nieprzeciętnych dzieł, zdobyła sobie dobrą opinię, nietylko w kraju, ale i zagranicą, towarzystwa artystycznego, bardzo żywotnego i wartościowego. Za mych czasów studenckich, każda wystawa Tow. „Sztuka” w Krakowie była, dla młodych artystów nieprzeciętnym „wypadkiem” artystycznym i wносиła wiele młodych idei i nowatorskich „dreszczów”, do organizmów młodych i szukających oparcia i podniet artystów.

W swej początkowej działalności „Sztuka” miała momenty rozkwitu i energicznej twórczej ekspansji — kiedy to wystawiali swe prace na wystawach „Sztuki” artyści w pełni swej twórczości, tacy jak: Axentowicz, Chelmoński, Słewiński, Wyczółkowski, Wyspiański, Feliks Jasiński, Dunikowski, Boznańska, Falał, Pankiewicz i Malczewski.

Ci wymienieni artyści byli i są „asami” starszego pokolenia artystów, którzy przeważnie z końcem XIX-tego i z początkiem XX-go stulecia propagowali u nas impresjonizm lub kierunki do niego zbliżone.

Ale z czasem Tow. „Sztuka” stało się ściśłą grupą artystów nie dopuszczających do wnętrza swego towarzystwa żadnych innych prądów, ani innych idei artystycznych, i zwolna

w swej „izolacji” poczęło się wyczerpywać i zwolna gasnąć. W r. 1917, gdy powstało w Krakowie Towarzystwo malarzy i rzeźbiarzy pod nazwą „Formistów”, którego członkami i propagatorami byli Pronaszko, Zamoycki, Czyżewski, Gotlieb, — wprowadzając do sztuki nowe idee i prawdy (pokrewne francuskiemu kubizmowi i niemieckiemu expresjonizmowi) — a przez to odświeżając i zastępując zużyte już hasła impresjonizmu, — Tow. „Sztuka”, zdawałoby się skończyło swe kulturalno-artystyczne zadanie w Polsce.

Przyszła wojna a po wojnie napływ (z za zamkniętych dotąd granic) — nowych prądów artystycznych z zagranicy, a szczególnie z Paryża. Kubizm Picassa i Braqua, neo-realistm Deraina i romantyczny nowy idealizm barwny Utrilla i Bonnard, postawił młodych polskich malarzy przed nową rzeczywistością, a raczej przed nową „wizją” plastyczną. Głoszone dotychczas przez „Sztukę” (nawnie zresztą) idee impresjonizmu lub „bezpłaszczyznowego naturalizmu” nie mogły się już ostać się przed działalnością formistów polskich i przed nowymi prądami z zagranicy.

I w tym to nastroju starzenia się, w tej stagnacji założeń artystycznych stara „Sztuka”, — urzędująca od lat kilku swe wystawy poza granicami Krakowa.

Wielu z pierwszorzędnych artystów, którzy tak charakterystyczni byli dla „Sztuki”, zmarło, jak Wyspiański, Chelmoński, Malczewski, Falał, Słewiński, — lub przestali w „Sztuce” wystawiać jak: Wyczółkowski, Boznańska, Ruszczyk.

„Sztuka” rok rocznie podczas swych wystaw obracała się w kółku kilku nazwisk, jednak dobierając sobie czasem kilku młodych czy „najmłodszych” z poza członków „Sztuki”, którzy mieli za zadanie odświeżyć wygląd wystaw. Tak i na obecnej wystawie „Sztuki” w Zachęcie, spotykamy znów te same nazwiska niedobitków starej gwardji, często nawet nazwiska znane, artystów wybitnych, jak: Mehoffer, Wojciech

Weiss, Pautsch, Filipkiewicz, Sichulski, które jednak znane są całej Polsce — jako nazwiska artystów o dużych talentach, o szczęśliwej i płodnej przeszłości artystycznej, a obok nich kilku młodych, mniej znanych, malarzy.

Czy obecna wystawa jednak daje pojęcie o wartości tych renomowanych już artystów? Jestem zdania, że po za kilku pracami, — całość wystawy przedstawia się dość monotonią i nieinteresująco. Znow spotykamy te same „wypłowane” wymęczone do granic przesadnego „kopijowania natury”, — akty, martwe natury i portrety (może nawet podobne).

Widzimy znów te same „techniki”, stare, z „blikami” po stronie światła, — a z fioletem po stronie — cienia... Czy powinno się robić z tego zarzut owym niektórym malarzom ze „Sztuki”? Myślę, że nie. Jest to już ich przyzwyczajeniem, ich poniekąd manierą, malowanie w ten sposób.

Z pomiędzy tych obrazów tak często podobnych między sobą, wybijają się szczęśliwie na tej wystawie: „Karmienie drobiu” Sichulskiego — dobrze przeprowadzoną powierzchnią kolorystyczną. Nadto dużo kokieteryj ale zarazem dużo świeżości kolorystycznej, a stąd i zalet harmonji barwnej mają niektóre „Kwiaty” Aneri.

Sytuację tej wystawy ratują poniekąd „zaproszeni goście”. Ale nie myślę tutaj o zaproszonych kilku malarzach francuskich, którzy oprócz Quelvee Franciszka (Trzej królowie), wcale nie przynoszą zaszczytu sztuce francuskiej. Dziwne dlaczego komitet wystawy zamiast tych nie mówiących o malarstwie francuskim obrazów, nie uzyskał dzieł innych dobrych współczesnych malarzy francuskich?!

Jan Hrynkowski niegdyś zagorzały formista, należy do tych „gości”, którzy honor przynoszą obecnej wystawie „Sztuki”. Jego prace malarzkie, poważne, spokojnie studjowane i tworzone z nabytym długą pracą doświadczeniem, nie mają tych nieharmonijnych zgrzytów, co niektóre

35 lat pracy na polu medycyny społecznej Jubileusz dr. Leona Wernica

W dniu wczorajszym Polskie Tow. Eugeniczne, placówka nad wyraz zasłużona i rozwijająca się coraz szerzej, powoli ogarniająca cały kraj siecią swych oddziałów i przychodni, — obchodziła wielką, prawdziwie święteczną uroczystość 35-lecia pracy społecznej i naukowo - lekarskiej swego założyciela i prezesa, dr. Leona Wernica.

Dr. Leon Wernic urodził się w r. 1870 w Warszawie, gdzie — w r. 1894 — ukończył wydział medycyny. Studjował poza tem w uniwersytetach: wrocławskim, berlińskim i paryskim. Praktykę lekarską rozpoczął w Kaliszu, od razu znacząc przy tem swe wyrazne nastawienie społeczne. Z jego to mianowicie inicjatywy powstało wówczas Kaliskie Tow. Lekarskie.

Przeniósłszy się ponownie do Warszawy, objął asystenturę w szpitalu św. Łazarza, w którym pracuje po dziś dzień, jako — już od szeregu lat — ordynator.

Przez cały ten czas dr. Wernic ani na chwilę nie zaprzestał pracować z niezmiernym entuzjazmem i namiętnością na polu higieny społecznej. On to w r. 1907 założył Tow. Walki z Chorobami Płciowemi, w r. 1915 Tow. Walki z Chorobami Wenerycznymi i Nierządami, które w r. 1917 przekształciło się w Polskie Tow. Eugeniczne i Walki ze zwyrodnieniem rasy. On też był, w r. 1923, twórcą Polskiego Komitetu Walki z Handlem Kobietami i dziećmi, zaś w r. 1927 — Polskiego Związku Przeciwwenerycznego.

Pozatem był dr. Wernic czynny w walce o niepodległość w czasie rewolucji w r. 1905 oraz w czasie wielkiej wojny. Pracę państwową rozpoczął w r. 1917 w min. zdrowia.

Sala Tow. Eugenicznego z trudem mogła pomieścić tych, którzy przyszedli złożyć hołd jego prezesowi. Zebraniu przewodniczył p. Simon. Liczni mówcy podkreślali niespożyty żywotność jubilata, jego zapal zawsze młodzieńczy i zupełnie wyjątkową energię i pracowitość, jego dar organizacyjny.

P. wiceminister Pięstrzyński, zaznaczywszy w swem przemówieniu, iż dr. Wernic doczekał się już bardzo poważnych rezultatów swej niezmordowanej pracy (między innymi także w postaci uchwalenia przez rząd funduszu eugenicznego oraz projektowanej obecnie ustawy eugenicznej udekorował jubilata w imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej złotym krzyżem zasługi.

P. wiceprezydent Warszawy, Olpiński, zakończył swe przemówienie słowami: „dr. Wernic może być pewny, iż w opinii wszystkich mieszkańców stolicy jest on człowiekiem, który się dobrze zasłużył swemu rodzinnemu miastu”.

W imieniu Izby Lekarskiej przemawiał prezes jej, prof. Szenajch, — w imieniu Państwowego Zakładu Higieny — doc. Szulc, w imieniu Centrum Wyszczolenia Sanitarnego — kpt. Malinowski, w imieniu Warsz. Tow. Okulistycznego — prof. Melanowski, w imieniu Polskiego Tow.

Dermatologicznego — doc. Kapuściński, w imieniu Polskiego Komitetu do Zwalczenia Raka — dr. Wejnert, w imieniu Wydz. Powiatowego Powiatu Warszawskiego — starosta Mieszkowski, — pozatem cały szereg przedstawicieli instytucji lekarskich i społecznych. Dr. Walewski, długoletni współpracownik jubilata w szpitalu św. Łazarza, scharakteryzował jego bogatą działalność naukową, obejmującą sto kilkadziesiąt prac, ogłoszonych drukiem, redaktor zaś czasopisma „Zagadnienia rasy”, dr. Dreszcz, podał skrót rozwoju tego organu Polskiego Tow. Eugenicznego, który również powstał z inicjatywy dr. Wernica i był przez długi czas redagowany przez ten.

Dr. Wernic, szczerze wzruszony, w przemówieniu swem zwrócił się przede wszystkim do obecnego na sali sędziwego prof. Dicksteina, swojego nauczyciela, jeszcze z lat szkolnych — następnie zaś ze specjalnym pietetsem wspominał lata walk o niepodległość, podkreślając, iż jego praca na polu higieny społecznej tylko dzięki odyskaniu niepodległości mogła być istotnie owocna. „Dla tego największym eugenistą polskim jest marszałek Piłsudski” — zakończył dr. Wernic swe przemówienie.

przeszarżowane płótna, dostojników tego Towarzystwa.

Także można to powiedzieć o niektórych obrazach Borysowskiego i pejzażach Adama Siemianowicza, które mają dużo dobrych wartości w nowych, oryginalnych zestawieniach kolorystycznych. Wogóle ci młodzi zaproszeni do grona „Sztuki”, wcale nie przynoszą wstydliwej obecnej wystawie „Sztuki”. Jego prace malarzkie, poważne, spokojnie studjowane i tworzone z nabytym długą pracą doświadczeniem, nie mają tych nieharmonijnych zgrzytów, co niektóre

Tytus Czyżewski.

Brak narzędzi produkcji

Najważniejsze zadania Pożyczki Inwestycyjnej

Do czego służą inwestycje? Do zwiększenia środków, jakimi posługujemy się wobec przyrody dla wydobycia z niej tego wszystkiego, co jest potrzebne dla zapobiegania naszym potrzebom materialnym. Więcej pożywienia zdobędzie człowiek, orzący ziemię plugiem, aniżeli drewnianą sochą. Więcej odzieży zapewni się ludziom, jeżeli do jej wytwarzania przywoła się energię mechaniczną zamiast pracy samych rąk ludzkich. Więcej światła i ciepła wprzęgnie się do potrzeb człowieka, jeżeli udostępni się mu nowoczesne źródła energii mechanicznej, aniżeli pozostawi jego użytkownikowi dawne i prymitywne urządzenia.

Polska jest uboga. Najważniejszy — i najbardziej tragiczny — problem naszego życia gospodarczego — to niedostatek narzędzi, które musimy rozporządzać. Niedostateczna ich ilość i niedostateczna ich jakość. Aby się o tem przekonać, wystarczy spojrzeć na pierwszą lepszą „polską drogę“, która jest takim samym narzędziem produkcji i wymiany, jak lokomotywa czy młot parowy. Uświadomi to nam tę smutną prawdę, że pod względem rozwoju gospodarczego mamy olbrzymie, wielokrotne zaniechania, które wyznaczają nam jedno z ostatnich miejsc wśród cywilizowanego świata.

Nie mamy pod dostatkiem ani fabryk, ani kopalń, ani warsztatów rolnych dobrze zagospodarowanych, ani kolei, ani dróg. Przeludnienie wsi występuje u nas w stopniu niespotykanym na całym świecie. Rozbudowa gospodarcza kraju jest palącą koniecznością już nie tylko, jako droga do podniesienia dochodu społecznego, ale poprostu, jako sposób zapewnienia elementarnych środków utrzymania setkom tysięcy corocznie przybywającej ludności kraju.

Zapewnić środki utrzymania — to znaczy stworzyć narzędzia pracy. Bez nowych urządzeń wytwórczych, bez maszyn, budynków, kolei, energii wodnej, nie można w dzisiejszych warunkach rozwoju technicznego myśleć o nowych możliwościach zatrudnienia i zarobku.

Doniosłość prac inwestycyjnych była stale oceniana przez politykę naszego kraju. Nawet w momentach najgłębszej depresji rząd nie zrezygnował zupełnie z inwestycji

publicznych, aby nie pogłębiać owej bolesnej dysproporcji, jaka istnieje między mocarstwami odpowiedzialnością Polski, jako organizmu politycznego, a ubóstwem Polski, jako organizmu gospodarczego.

Prawda, że ten wysiłek inwestycyjny nie odpowiadał swymi rozmiarami potrzebom 33-miljonowego Państwa. Ograniczała go nie tylko szczupłość środków, jakie można było na jego sfinansowanie poświęcić; ograniczała go również konieczność oczyszczenia gruntu, zawałonego rumowiskami potężnego kryzysu światowego, konieczność usunięcia przerosłów i dostosowania gospodarstwa do nowych warunków życia.

Dzisiaj, kiedy znaczna część tej pracy została już dokonana, po-

wstały korzystniejsze warunki „konjunktury“ inwestycyjnej. Na rynku kredytowo - pieniężnym obserwujemy nieustanną poprawę. Surowiec, kapitał i praca szukają wzajemnie kontaktu, czekając na inicjatywę, na sygnał, na bodziec do podjęcia ruchu.

Taką inicjatywą, sygnałem, bodźcem było rozpisanie przez Państwo 3% Pożyczki Inwestycyjnej, mającej zaoszczędzone kapitały obrócić na dzieło rozbudowy gospodarczej kraju.

Cel, jaki sobie stawia nowa pożyczka jest podwójny. Z jednej strony chodzi o dostarczenie pracy możliwie największej ilości ludzi, z drugiej — o wykonanie robót, które przez inicjatywę prywatną nie będą wykonane nigdy, bo indywi-

dualnemu inwestorowi nie dają możliwości wycofania włożonych kapitałów, choć opłacają się stokrotnie gospodarstwu. Roboty te — budowa dróg i kolei, regulowanie i uszlachetnianie rzek, wykopywanie kanałów, meljoracje gruntów itd. — mają na celu, jako najistotniejszy element swych kosztów pracę ludzką i stwarzają możliwość nierównie większego zatrudnienia robotników, aniżeli inwestycje „rentowne“.

Pożyczka Inwestycyjna, jako sposób wyrównania tragicznych zaniechań przeszłości i gospodarczego zbliżenia nas do cywilizowanych krajów Zachodu, stanowi najbardziej racjonalne użytkowanie gromadzących się oszczędności i rzucenie podwalin pod lepszą przyszłość narodu. J. W.

Nieobecni nie mają nigdy słuszności

Gdy uczniowie Sokratesa zaliczyli się przed mistrzem na oszczerstwa, młotane nań przez motloch, wielki mędrzec odparł:

— W mojej nieobecności mogą mnie nawet obić.

Była to odpowiedź godna mędrca, bo rzeczywiście w tym wypadku nieobecność osoby interesowanej jest dla niej bardzo pożądana, gdyż chroni ją przed niepoczytalnymi wyrywkami przeciwników.

Ale niezawsze tak jest, przeciwnie, w wielu okolicznościach życia nieobecność danej jednostki naraża ją na liczne straty i należy przy-

znać słuszność Francuzom, którzy twierdzą, że osoba nieobecna jest stale poszkodowana. Gdy ją obmawiają, gdy przeciw niej spiskują lub intrygują — nie może się bronić, pozostawiając swym wrogom wolne pole do działania.

Czy można sobie na przykład wyobrazić, by ktoś „nieobecny“, to znaczy ten, kto nie nabył obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, wziął udział w losowaniu premii i stał się nagle posiadaczem 500.000 złotych?

Nie! Takie cuda nie zdarzają się

nawet w najfantastyczniejszych powieściach, a cóż dopiero w życiu realnym? Nie pomoże tu żaden zbieg okoliczności, ani wysokie koligacje, ani najbardziej rozgałęzione stosunki.

By pozyskać prawo do wzięcia udziału w podziale premii, można zastosować tylko jeden jedyny środek: ulokować swe oszczędności w Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej.

Kto to uczyni — przestanie być „nieobecny“ i będzie się mógł spodziewać wszelkich, płynących stąd korzyści.

Jeśli kupić!!! to w MIRAMIE przepyszne małe szyneczki oraz specjalnie świąteczne znakomite kiełbasy polską i mazurską prosimy zapamiętać: **SENATORSKA 6 róg Miodowej**

Sport w „krajnie wschodzącego słońca“

Rozwój sportu w Japonii datuje się właściwie dopiero od 1925 r. W okresie ostatnich 10 lat sport w Japonii poczynił kolosalne postępy, a w niektórych dziedzinach, jak np. w pływaniu — wyprzedził wszystkie inne narody. Na olimpiadzie w Los Angeles „złote niebezpieczeństwo“ w sporcie stało się już zupełnie wyraźne. W pływaniu Japonia zachwiała hegemonją Ameryki, a we wszystkich innych dziedzinach przesyła wszelkie oczekiwania przeciwników. Za przykładem Japonii również i w innych wschodnich krajach jak Mandżukuo, Filipiny i Chiny sport ogarnia coraz szersze masy.

Japonia prowadzi obecnie kampanję, aby za wszelką cenę igrzyska olimpijskie w 1940 roku odbyły się w Tokio. W 1940 roku bowiem Japonia obchodzi niezwykle uroczystość 2600 rocznicę założenia cesarstwa. Z tej okazji Japonia chce urządzić wielką międzynarodową wystawę światową, a pozbawienie obchody i uroczystości olimpijskie, która zgromadziłaby w stolicy Japonii sportowców z całego świata. Sprawa ta, jak wiadomo, nie jest dotychczas rozstrzygnięta. Dopiero w 1936 roku zapadnie decyzja.

Japonia, już obecnie przewiduje, że organizacja igrzysk zostanie jej powierzona i rozpoczęła przygotowania do olimpiady.

Z inicjatywy zarządu m. Tokio opracowano plany budowy olbrzymiego stadionu o powierzchni 900 tys. stóp kwadratowych. Miasto przeznaczają na budowę tego stadionu 5 mil. jen. Obok stadionu zbudowany zostanie olbrzymi hotel, który będzie mógł pomieścić kilka tysięcy sportowców. Rząd japoński przyrzekł organizatorom wydatną pomoc finansową. Poza parlament-

zewzał rząd, aby przeznaczył znaczne subwencje na koszty sprowa-

dzenia do Japonii olimpijczyków ze wszystkich krańców świata.

Delfiny na polskim morzu

Z rozpoczęciem na większą skalę połowów wiosennych łososi, które prą ku brzegom polskim, zdarza się obecnie rybakom helskim ulowić w pławnicę łososiowe, morświnie, rodu delfina, groźnego szkodnika ryb, a przede wszystkim łososi. Ostatnio rybakowi Fabiszów pod przywództwem Rozewskim udało się złowić piękny okaz morświni o wadze przeszło 100 kg. Zwierzę dało się złapać podczas ciągnięcia nieowodu, zastawionego na łososie. Okaz budził ogólny podziw. Delfin został przez rybaków przetopiony na tran.

W związku z pojawieniem się na morzu polskim morświni, nie od-

rzeczy będzie przypomnieć, że rybakom kaszubscy uważają mięso z fok, jak również z morświni, za potrawę postną, pomimo, że oba groźne szkodniki ryb są ssakami. Z morświni wytapiany jest tylko tran i jadana wątroba, z fok wytopiony tran służy do potrzeb gospodarskich, zaś wątroba i niektóre części mięsne są spożywane.

Smakiem morświni i foka ma rze kono przypominają węgierza. Smakolęk ten ma swych zwolenników. Przy spożyciu popija się tak zwane wino rybackie, sporządzone z eteru, octu i przypraw kuchennych, jak sól, pieprz i goździki.

Ciekawy wynik ankiety

Częste są ankiety, o różnych sławnych ludziach. Wyniki tych ankiet czasem są niesłychanie komiczne. Niedawno napisał jedną z gazet paryskich rozpisła ankietę, w której czytelnicy podawali kilkanaście nazwisk: uczonych, artystów, polityków, literatów i gwiazd ekranu. Odpowiedzi były najrozmaitsze i... najmniej prawdopodobne. O Paderewskim naprzykład mówiono, że jest dygnitarzem sowieckim, wynalazcą, aktorem filmowym i różne temu podobne brednie. O Szekspirze dokładnych odpowiedzi było zaledwie kilka, o Edisonie nie wiedział prawie nikt. Niesłychanie jednak dokładne były odpowiedzi, dotyczące gwiazd ekranu. Każda i każdy wiedzieli dokładnie, jakiej narodowości jest Greta Garbo, jaki kolor włosów ma Clara Bow, ile filmów grała Jeanette Mac Donald.

To też najbardziej wart jest zastanowienia wynik ankiety, rozpisanej przez Fundację Kościuszkowską, wśród wychodźstwa polskiego, na listę trzydziestu najwybitniejszych Polaków. Oto nazwi-

ska wielkich Polaków, które zajęły trzy pierwsze miejsca w tej ankiecie, w proporcji otrzymanych głosów: 1) Kopernik, 2) Curie-Skłodowska, 3) Kościuszko, 4) Sienkiewicz, 5) Chopin, 6) Matejko, 7) Mickiewicz, 8) Piłsudski i Paderewski (z równą ilością głosów), 10) Sobieski, 11) Pułaski, 12) Kazimierz Wielki, 13) Słowacki, 14) Kochanowski, 15) Reymont, 16) Konopnicka, 17) Skarżyska, 18) Chrobry, 19) Moniuszko, 20) Batory, 21) Mościcki, 22) Czarniecki, 23) Krasinski, 24) Rey, 25) Conrad, 26) Modrzejewska, 27) Wyspiański, 28) Długosz, 29) Jadwiga, 30) Jagiello. Poza tymi trzydziestoma — następujący otrzymali najwięcej głosów: 31) Żółkiewski, 32) gen. Dąbrowski, 33) Hugo Kołłątaj, 34) Konarski, 35) Kraszewski, 36) Ralf Modrzejewski, 37) Staszic, 38) Wit Stwosż, 39) Książę Józef, 40) Jan Zamojski, 41) Fredro, 42) Wojciech Kossak, 43) J. I. Krasicki, 44) Mieczysław I, 45) Lelewel, 46) Reytan, 47) Sembrich Kochańska, 48) Zeromski, 49) Chodkiewicz, 50) Kiepar.

Z KRAINY MODY

Ostatnia prośba

Uwaga! „Kobietom wstęp wzbroniony“. Dzisiejsza „moda“ przeznaczona jest wyłącznie dla mężczyzn. Kobietom nie wolno jej czytać.

Niewolno, bo osiwieję z rozpacz i otruję się.

Napewno. Już nawet czują się tak, jakby zarodki tej trucizny nosiła w sobie. Już czują nad sobą cień śmierci. I dopiero pod jej opieką kuźcami skrzydłami, niejako chroniona przez jej majestat ośmielam się powiedzieć...

Tak, ośmielam się prosić...

Nie, czuję, że brak mi odwagi. Więc ośmielam się zaproponować (tak, teraz zdaje się będzie dobrze), żeby Panie nareszcie przestały się modnie ubierać.

Błagam, żeby chociaż jedna tęższa pani zdobyła się na odwagę i nie robiła sobie sukni w kratę.

Żeby chociaż jedna z Pań, spruwających sobie kostium wiosenny, odważyła się nie robić granatowego (najmodniejszego) smokingu.

Żeby bodaj jednej starczyło tyle fantazji i żeby sobie nie robiła tafłowej (najmodniejszej) bluzki.

Żeby chociaż jedna z kobiet włożyła brązowe (niemodne), pończochy.

Żeby która pomyślała o innym, niekoniecznie szerokim, prawie kwadratowym (krzyk mody) obuwiu.

Żeby jedna zażądała u manicurystki innego, niż perłowy (najmodniejszy) lakieru do paznogi.

Żeby jedna z tych szczęśliwych, które dziś mają (najmodniejsze), długie włosy właśnie teraz odważyła się je obciąć.

Żeby, ach mogłabym te „żeby“ wyliczać w nieskończoność. Tylko się boję. Strasznie się boję konsekwencji. Zabija. I co potem? Kto się ujmie za nieszczęsną?

Wciąż, jeszcze reasumując: jedno życzenie, „Jedno trzy razy“ — błagam, proszę, zaklinam, przestańmy być modne.

Nie ubierajmy się, jak wojsko, nie nośmy brzydkich sukien, w których nam jest ani do twarzy, ani „do figury“, a które nosimy tylko dlatego, bo są modne.

Dekołtujemy się, jeżeli nam w dekolowanej sukni jest ładnie (choć dekolty są niemodne), nośmy wąskie spodnice, jeżeli podobają się nam bardziej od szerokich, chociaż szerokie są modniejsze, nośmy krótkie włosy, jeżeli tego wymaga typ naszej urody i nie martwmy się tem, że długie są modne. Starajmy się przede wszystkim być sobą, troskę o modę pozostawmy na drugim miejscu, albo, skoro umiemy przystosujmy modę do własnej twarzy i sylwetki, postarajmy się to zrobić.

Już. Teraz mogą spokojnie umrzeć. Wiem, że zginę od zatrutych jadem nienawiści spojrzeń moich Czytelniczek.

Trudno. Potrafię to znieść z godnością, o jedno tylko proszę, jedno sobie zastrzegam: jeżeli za moją trumną iść będzie bodaj jedna kobieta, ważąca przeszło 50 kilo i ubrana w tafę w kratę, to zmartwychwstań i... wtedy za skutki nie ręczę. Będę straszna, należą bowiem do pokolenia wysportowanych kobiet i znam zasady boksu i ju-jitsu.

Sew.

100 lat



ARTHUR & CO.
FABRYKA MUSZTARDY
WARSZAWA

PIERWSZA WARSZAWSKA
FABRYKA MUSZTARDY

Arthur & Co.

Musztarda i kabal nasze są najlepsze

Warszawa, Leszno 4,
tel. 12.19-16



Niedość zachwycić się lotnictwem, trzeba z niego korzystać podróżując, wysyłając listy i towary samolotami!

Pełne bezpieczeństwo — tanie ceny.

Kurjer Polski Sportowy

Kajaki, kajaki...

Już idzie wielki sezon. Już wypłyną wkrótce na fale Wisły i innych rzek polskich zwinne i lekkie, wąskie i długie czółna, bez żagli i żaglamy, a w nich młodzi i niemłodzi, chłopcy i dziewczęta, panie i panowie rozpoczną swoje doroczne wyprawy wodne, opalając się w słońcu na heban, pijąc balsam czystego powietrza, chłonąc w siebie radość przestrzeni.

Piękny sport, zdrowy sport i dobrze, że taka na przyszłość moda. Iluż radości, iluż okazji do zdobycia fizycznej a także i duchowej tężyzny była pozbawiona młodzież w „przedsiębiorstwa” — ale przecież zrozumieć muszą ile dobre go ten sport ich dzieciom przynosi.

Troska matek jest jednak w pewnym stopniu uzasadniona. Sport ten wymaga specjalnej czujności. Uprawiany masowo, przybiera często charakter „sportu dzikiego”. Lada dzieciuch, nie mający pojęcia o — niezbędnej w tym wypadku — umiejętności pływania, wsiada nietylko odważnie, ile lekkomyślnie do kajakowego czółna, nie umie sobie dać rady ani z nurtem ani z wiatrem, nie rozumie niebezpieczeństwa wirów i nie umie sobie z tem poradzić, rezultat takiej Robinsonady może być nawet tragiczny.

Nie dopuszczać nieletnich bez opieki do kajaków — oto pierwszy postulat, jaki należy postawić, oto czego należy się domagać od władz, czuwających nad bezpieczeństwem na rzekach. Egzaminować tych, którym ze względu na wiek pozwolić na kajakowanie zasadniczo można, i bezwarunkowo wymagać od nich znajomości praktycznej pływania. Dać do wciągnięcia wszystkich kajaków w ramy organizacji sportowych, a to w tym celu, aby mieć nadzór nad racjonalnością kajakowych wypraw, zapobiegać marnowaniu sił przez lekkomyślnych młodocianych zapaleńców, dla których żadna ilość godzin tej pracy na wodzie nie jest za duża. Jeśli mowa o młodych i tych najmłodszych — o nich tu przedewszystkiem chodzi — dziś to jest bardziej możliwe, niż dawniej, gdy istnieją szkolne kluby sportowe. Wreszcie jeszcze postulat, już ogólniejszy: wogóle ruch na rzekach, co większych, na Wiśle zwłaszcza, szczególnie zaś pod Warszawą wymaga nieustannej czujności. Istnieje specjalny oddział policji rzecznej, ale to jeszcze nie wszystko. Sądzę, że przydałoby się stałe dyżury na wodzie, pełnione przez członków odpowiednich organizacji sportowych, współdziałających z organami bezpieczeństwa i dysponujących pewnymi uprawnieniami, zleconymi funkcjami. Miałoby to i tę dobrą stronę, że uniknęłoby się w ten sposób niemilego wrażenia, że nad sportem czuwa tylko policja.

Mówi się o tych sprawach od lat kilku, co wiosny, a nie mówi się niepotrzebnie. Zrobiono wprawdzie w ciągu lat ubiegłych już niejedno, ale przecież do doskonałości jest jeszcze daleko. Sport kajakowy, sport wodny wogóle, jeden z najpiękniejszych i najzdrowszych sportów może być także zupełnie bezpieczny, pod warunkiem, że ktoś będzie nad nim czuwał i do jaskrawych wybryków i nonsensów nie dopuszczał.

Co dotyczy Wisły specjalną uwagę należałoby zwrócić na wiry. Od wirów Wisła się roi. Raz są tu, innym razem gdzieindziej. Wiry wiślane stwarzają najistotniejsze niebezpieczeństwo dla wiosłarzy i pływaków. To też w miejscach szczególnie uczęszczanych wiry powinny być stale oznaczone, aby wiosłarze i pływacy mogli się orjentować w ich usytuowaniu. Wędrówkę wirów powinny obserwować stale patrole policyjne, bądź współdziałające z nimi patrole sportowe.

Młodzi Robinsonowie nie gniewajcie się o to, że się o wasze losy ktoś troszczy. Wołamy zresztą o taką tylko troskliwość, która jest mądra a dyskretna, która w żadnym wypadku nie powinna wam popsuć rozkoszy, jaką daje poczucie swobody i świadomość wartości sił własnych. Do osiągnięcia pewnego poziomu w sporcie nie wystarczają jednak tylko dobre chęci i zuchwała nawet odwaga. Aby być Alanem Gerbault, lub naszym polskim dr. Korabiewiczem, trzeba prócz tamtych zalet, o których była mowa, posiadać nadto pewną umiejętność i doświadczenie, trzeba się tego nauczyć.

Gieś.

ku nie powinna wam popsuć rozkoszy, jaką daje poczucie swobody i świadomość wartości sił własnych. Do osiągnięcia pewnego poziomu w sporcie nie wystarczają jednak tylko dobre chęci i zuchwała nawet odwaga. Aby być Alanem Gerbault, lub naszym polskim dr. Korabiewiczem, trzeba prócz tamtych zalet, o których była mowa, posiadać nadto pewną umiejętność i doświadczenie, trzeba się tego nauczyć.

Gieś.

Bez rezultatu

mecz Legji z Garbarnią

Na Stadionie Wojska Polskiego rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a Garbarnią, zakończony wynikiem bezbramkowym 0:0.

Pierwsza połowa, prowadzona zresztą w żywym tempie, nie wykazała przewagi żadnej ze stron. Obustronne ataki nie dały rezultatu. Po przerwie Legja opadła na siłach. Garbarnia nie umiała jednak wyzyskać okazji zdobycia bramki.

W drużynie warszawskiej na specjalne wyróżnienie zasługuje Keller w bramce. W drugiej połowie obronił on w nadzwyczajny sposób trzy groźne strzały pod bramką Legji. Brawurowe jego interwencje zakończyły się niestety na 10 minut przed końcem meczu ciężką kontuzją, tak, że musiano go znieść z boiska. Pomoc Legji dobra przed przerwą „spuchła” wyraźnie w drugiej połowie. Obrona raczej słaba, atak bardzo słaby.

Gra była prowadzona dość brutalnie, co obniżało wybitnie poziom meczu.

Ruch — Wisła 4:2

W meczu ligowym, rozegranym w Wielkich Hajdukach, mistrz Polski Ruch pokonał krakowską Wisłę w stosunku 4:2 (3:1).

Mecz był naogół nieciekawym, a poziom gry — słaby. Tylko w pierwszych minutach Ruch grał doskonale; potem przebieg meczu był nudny.

W Ruchu zawiodła pomoc, która była najsłabsza w drużynie. W zespole mistrza Polski wystąpił nowo nabyty Czempisz z Djany Katowickiej, który grając w obronie, zaprezentował się bardzo dobrze, choć brak mu było zgrania z drużyną.

W Wiśle wyróżnili się bracia Kotlarczykowie.

Porażka Polonii we Lwowie

We Lwowie w meczu piłkarskim o mistrzostwo Ligi Pogon pokonała łatwo Polonię 3:0 (1:0).

Bramki zdobyli Niechciol (2) i Borowski (1).

Pogon miała silną przewagę i przy pewnym wysiłku mogła uzyskać cyfrowo wyższy wynik.

Cracovia bije Ł. K. S. 5:1

W Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Cracovia — ŁKS dał wynik 5:1 (2:0) na korzyść Cracovii. Cracovia wykazała doskonałą formę.

Zwłaszcza jej atak prowadzony przez nowego gracza Korbasę wykazał skuteczną grę.

Warta — Warszawianka 3:1

W Poznaniu Warta rozegrała drugi swój mecz o mistrzostwo Ligi z Warszawianką, bijąc ją 3:1 (0:0).

W drugiej połowie udało się gościom uzyskać przez Świąckiego prowadzenie. Po tej bramce gra staje się ostra a chwilami przybiera charakter bezładnej kopaniny. Ze względu na ostrą grę sędzia usunął z boiska obrońcę Warszawianki Zwierza,

a pozaatem podyktował rzut karny dla Warty, wyegzekwowany przez Scherffkego. Druga bramka dla Warty pada ze strzału Kryśkiewicza. Od tej chwili gra staje się jeszcze ostrzejsza i brutalniejsza. Za ostrą grę sędzia usuwa z boiska drugiego gracza Warszawianki Sochana tak, że Warszawianka przez ostatni kwadrans gra w dziewiątkę.

Otwarcie sezonu kolarskiego

W ubiegłą niedzielę nastąpiło właściwe otwarcie sezonu kolarskiego w Warszawie. Z tej okazji zorganizowano szereg imprez kolarskich.

Warszawskie Tow. Cyklistów otworzyło sezon w Wilanowie, organizując 2 biegi na 15 i 17 km. Trasa była bardzo ciężka.

Bieg dla członków WTC na 15 km ukończyło zaledwie 6 zawodników na 15 startujących. Zwyciężył Igo w czasie 34:07,4, przed Stefanem Cieniewskim 34:24 i Zygmuntem Cieniewskim 34:27.

Bieg na 7 km. wygrał Glodecki w czasie 16:20 przed Koździwem i Zakrzewskim.

Bieg kolarski Skody i Switu na 100 km. wygrał Zieliński (Skoda) w czasie 3:14:20 sek. przed Szpa-

larskim (Swit) w czasie 3:16.

Na 50 km. zwyciężył Piestrzyński (Swit) w czasie 1:35 min.

Na 25 km. wygrał Koral (Skoda) w czasie 49 min.

W Strudze odbyły się wyścigi Iskry. Na 50 km. wygrał Stefan Popończyk w czasie 1:42 min., a na 25 km. Wawrzyniak w czasie 1:00,2 sek.

Na Woli Orkan zorganizował 3 biegi kolarskie. Na 75 km. dla licencjonowanych wygrał Ignaczak (Prąd) w czasie 2:38:55. Na 50 km. dla nielicencjonowanych zwyciężył Włodkowski (Fort Bema) w czasie 1:32:25. Trzeci bieg dla turystów wygrał Górski (Prąd) w czasie 55:53.

Fiałka mistrzem Polski w biegu naprzelaj

W niedzielę odbył się w Bydgoszczy bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski na dystansie 8.000 mtr. Startowało 23 zawodników.

Przez pierwsze 200 mtr. prowadzi Karszewski (Warszawianka), następnie mija go Fiałka (Cracovia), który już do końca nie oddaje prowadzenia. Fiałka przybywa też pierwszy do mety w czasie 26:57 sek.

Drugi Karczewski, trzeci Kurpesa.

Bokserzy Warszawy pokonali Łódź 10:6

W niedzielę w gmachu cyrku warszawskiego, odbyło się międzymiastowe spotkanie bokserskie Warszawa — Łódź.

Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Warszawy w stosunku 10:6. Walki miały przebieg nieciekawym. Na czoło wszystkich walk wysunęło się spotkanie w wadze średniej Chmielewskiego z Karpińskim, w którym Chmielewski błysnął fenomenalną techniką i wypunktował przeciwnika.

W wadze półciężkiej: Doroba (W) pokonał na punkty Kłodasa.

W wadze ciężkiej: Mizerski (W) wypunktował Krenza.

Lublin — Warszawa II 10:6

Mecz bokserski pomiędzy drugą reprezentacją Warszawy a Lublinem nie wywołał w Lublinie większego zainteresowania. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie reprezentacja lubelska 10:6.

Zaciętce walczył Ehrlich z Barną

W niedzielę na międzynarodowych zawodach w tenisie stołowym w Rouen najlepszy polski ping-ponista spotkał się z mistrzem świata, węgrem Barną.

Po zwyciężonej walce wygrał Barna w stosunku 21:19, 16:21, 21:17 i 21:18.

majestic p. 6, 8, 10

BUSTER CRABBE jako

TARZAN NIEUSTRASZONY

COLOSSEUM N. Świat 18 pocz. 5, 7, 9

„Antek Policmajster”

Ceny 65 gr. 90 gr. i 1 zł.

Na scenie rewja

„Związkowy Kino-teatr „MIEJSKI”

Początek 6, 8, 10 Święta 4, 6, 8, 10

PIOTRUS

Kino F A M A

Przejezd 9 Początek 5-12, Ostatni seans 10-12.

Wielki, podwójny program. Wzruszający dramat

„Świat idzie naprzód” oraz wspaniała komedia muzyczna „Książę Arkadij”

W WIRZE ŻYCIA

Pani Irena

(s) Pani Irena jest niesłychanie przedsiębiorcza i rzutka. Zarabia masę pieniędzy. Pracuje na kilku posiadach.

Pani Irena ma niesłychane stosunki. Ma znajomości wszędzie; w jednym urzędzie i w drugim, w takim biurze i w innym, ba, nawet w jednym, czy drugim ministerstwie.

Pani Irena jest grzeczna i ogromnie uprzejma. Czuje się dobrze dopiero wtedy, kiedy może komuś wyrazić jakąś przysługę.

Ktoś nie ma pieniędzy? Drobiazg pani Irena pożyczyci.

Ktoś szuka gdzieś protekcji? Bagatela, pani Irena szepnie tylko słoweczko i sprawa załatwiona.

Komuś trzeba coś załatwić, gdzieś zainteresować, zawsze i wszędzie poradzi, pomoże pani Irena.

Pani Irena jest bardzo przedsiębiorcza i jak nikt inny na świecie umie inkasować... długi wdzięczności.

Załatwiła ci jakąś drobnostkę i zaraz przypomina sobie, że właśnie oddawna ma do ciebie prośbę.

Zrobiła ci jakąś grzeczność i od razu wpada jej na myśl, że taki, albo inny „drobiazdek” mógłbyś dla niej „przy okazji” załatwić.

Wyrządziła ci jakąś przysługę i nie pozwalając ci nawet odetchnąć wpada na myśl, że pewną „sprawinkę” tylko ty, wyłącznie ty możesz dla niej korzystnie przeprowadzić.

Odmów, spróbuj odmówić niegodny niewdzięczniku. Nie możesz, pani Irena cię zna i wie, że nie odmówisz.

Pani Irena wie nie tylko to, że tym razem nie odmówisz, ale wie również, że spełnisz jej drugą i trzecią i dziesiątą prośbę.

O, bo pani Irena jest sprytna i wie jak lokować wyrządzone ludziom przysługi.

Pani Irena ciągnie za sobą sznur wdzięcznych jej za to, albo za co innego nieszczęślików. Pani Irena jest koszmarnym nieszczęściem, jest zmorem. Wiem o jej istnieniu i modłę się o to, żeby mi nigdy, nigdy w życiu żadnej przysługi nie wyrządziła.

II OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁKI AKCYJNEJ WIELKICH PIECÓW I ZAKŁADÓW OSTROWIECKICH

ma zaszczyt podać do wiadomości pp. akcjonariuszów, że

47-ME ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW odbędzie się w piątek, dn. 26 kwietnia 1935 r. o godz. 15-ej w Warszawie, w siedzibie Zarządu (Al. Ujazdowska Nr. 51) z następującym porządkiem dziennym:

I. Wybór przewodniczącego.
II. Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za okres od dn. 1 Lipca 1933 r. do dn. 31 grudnia 1934 r.

III. Powzięcie uchwały o podziale zysków.

IV. Pokwitowanie Władz Spółki z wykonania przez nie obowiązków.

V. Sprzedaż posiadłości „Parzew”.

VI. Fundusz im. śp. Tadeusza Popowskiego.

VII. Ustalenie liczby Członków i wynagrodzenia Rady Nadzorczej, oraz dokonanie wyborów, zgodnie z §§ 39 i 40 Statutu.

VIII. Powołanie Zarządu zgodnie z § 28 Statutu.

IX. Wolne wnioski.

Właściciele akcji imiennych (ser. A), zapisani do księgi akcyjnej przynajmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, mają prawo głosu bez osobnego zgłoszenia, zaś właściciele akcji na okaziciela (Ser. B.) winni złożyć swe akcje najpóźniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia, t. j. do dn. 18 kwietnia 1935 r. włącznie, w Banku Handlowym w Warszawie (Wydział Depozytowy, ul. Traugutta Nr. 7), w Polskim Banku Komercyjnym (Al. Jerozolimskie Nr. 36) lub do Kasy Zarządu Spółki (Al. Ujazdowska Nr. 51). Zamiast akcji mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcji u notariusza, albo w instytucji kredytowej. Takie kwity mogą wydawać: Banque de Bruxelles (Bruksela, 2 rue de la Regence) i Trust Metallurgique Electrique et Industrie (Bruksela, 168, rue Royale). Na kwitach tych powinny być oznaczone numery akcji.

KINO-TEATR
NOWOŚCI

HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG i 23-METROWA MAŁPA w FILMIE P. T.

SYN KING-KONGA

Osnuty na tle fantastycznej przygody poszukiwaczy tajemniczych skarbów

Początek o g. 5 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

Posiedzenie Rady MIEJSKIEJ

Dziś dnia 15 bm. odbędzie się (poniedziałek) o godz. 19.30 z następującym porządkiem obrad

- 1) Odczytanie protokołu.
- 2) konwersja krótko terminowej pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie 80.000 zł na roboty wodno-kanal. na pożyczkę długoterminową.
- 3) konwersja krótkoterminowej pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie 52.000 zł na rozbudowę szkoły im. Ks. Poniatowskiego na Pożyczkę długoterminową.
- 4) konwersja pożyczki z Funduszu Pracy w kwocie 60.000 zł na przebudowę Rzeźni na pożyczkę długoterminową.
- 5) konwersja pożyczki w kwocie 12.000 zł. z Kom. Okręg. Warsz. Tow. Pop. Publ. Szk. Powsz. rozbudowę szkoły im. Ks. Poniatowskiego na pożyczkę długoterminową.
- 6) zaciągnięcie pożyczki dla Ochot. Straży Pożarnej w kwocie zł. 4.000
- 7) regulamin obrad Rady Miejskiej.
- 8) wydzierżawie terenów Tow. Ogródków Działkowych na lat 10.
- 9) interpelacje i wnioski.

Prezydent Miasta
(-) St. Fiszer

KAPITAN Goleniewski — honorowym obywatelem m. Tuszyna

Samorząd Miejski w Tuszynie zęgnął serdecznie tymczasowego Przełożonego Miasta kpt. w st. spocz. kawalera Virtuti Militari p. Leonarda Goleniewskiego, który przez czteremiesięczny czas urzędowania, wykazał tam wielkie zasługi ku pojednaniu zwaśnionych politycznie obywateli.

Umiejętnym skierowaniem gospodarki miejskiej na właściwe tory, jako dobry patriota i samorządowiec, pozyskał serca wszystkich obywateli bez różnicy stanu i politycznych przekonań.

Na apel obywateli miasta Rada Miejska, zebrawszy się samorzutnie, w dowód zasług położonych dla m. Tuszyna, na nadzwyczajnym swem posiedzeniu w dniu 6 bm. nadała p. Leonardowi Goleniewskiemu honorowe obywatelstwo m. Tuszyna.

Burmistrzem został wybrany mieszkaniec tamtejszy p. Tadeusz Zwierzyński.

OBWIESZCZENIE Nr. 213/35

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II-go, zamieszkały w Piotrkowie, ogłasza że w dniu 16 kwietnia 1935 r. od godz. 9 w Piotrkowie, przy ul. Przemysłowej w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach Firmy Spółdzielca Huta Szkła „Jedność” odbędzie się za dług Dawida Zammela, sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości oszacowanych na 700 zł., należących do tejże Firmy

Udogodnienia POCZTOWE

Władze pocztowe w dążeniu do jaknajwiększego uprzywilejowania ogółowi korzystania z usług poczty zarządziły wprowadzenie z dniem 1 maja r. b. sezonową służbę listonosza wiejskiego w miejscowościach na terenie gminy Uszczyn we wsiach: Poniatów, Uszczyn, Podkalek, Witów, Kleszcz, Swierczów i Zalesice. Sezon trwać będzie do dnia 30 września b.r. Czynności listonosza wiejskiego polegać będą na przyjmowaniu, przenoszeniu i doręczaniu przesyłek pocztowych przyjmowaniu wpłat i realizowaniu wpłat w obrocie oszczędnościowym i czekowym PKO, przyjmowaniu prenumeraty czasopism, sprzedaży znaczków pocztowych i t. d.

W czasie objazdu wymienionych miejscowości listonosz wiejski obowiązany będzie przyjmować od stron:

- a) przesyłki listowe zwykłe i polecane,
- b) listy wartościowe,
- c) przekazy pocztowe,
- d) paczki do wagi 1 kg.,
- e) wpłaty w obrocie oszczędnościowym i czekowym P.K.O.
- f) zamówienie i prenumeratę czasopism i wydawnictw periodycznych,
- g) telegramy,
- h) opłaty radjofoniczne.

Ogólna waga paczek przyjętych przez listonosza wiejskiego nie powinna przewyższać 5 kg., wartość zaś przyjętego listu lub paczki, pobrania obciążającego przesyłkę, kwoty przekazowej, wpłaty na książeczkę wkładową PKO i wpłaty w obrocie czekowym PKO nie może przewyższać 200 zł.

Naczelnik Urzędu
(-) J. Babicki

Radjoponiedziałek

6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Koncert. 12.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne”. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert. 15.45 Koncert. 16.30 Lekcja języka niemieckiego. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Audycja dla dzieci młodszych. 18.00 Przegląd filmowy. 18.10 Koncert. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Mendelssohn. 19.15 „Skrzynka rolnicza”. 12.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Audycja żołnierska. 20.00 Pożegnalny koncert Laureatów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Koncert. 22.15 Muzyka salonowa.



„Spółdzielca Huta Szkła „Jedność”, mianowicie: dwieście metrów węgla kamiennego, gazowego, kostka Nr. 1, które oglądać można w terminie i miejscu sprzedaży przed rozpoczęciem takowej.

Komornik — Jan Popielawski

TANI MIESIĄC REKLAMOWY

w firmie **„ZENITH”**
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuteria
Nakrycia stolowe i plater
Instrumenty muz., patefony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym
wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

Trunek — ci to ponad trunki: piwo OKOCIMA
Co RYBIŃSKI dla Piotrkowa specjalnie trzyma
Wiedzą o tem z doświadczenia wybredni smakosze
I na święta już zawczasu napełniają kosze.

KRONIKA FILMOWA

„Nowości” — Syn King Konga. Potomek King Konga, jak twierdzi scenarzysta filmowy, jego pierworodny syn, tak samo jak i ojczulek wzbudza grozę i podziw, lecz odrobinę jest łagodniejszy. Ojciec oczarowany piękną białą lądą dał się złapać w pułapkę człowiekowi i zginął, syn ujęty dobrocią dwu podróżników do ostatniego tchnienia odwdzięcza się im za to i z kataklizmu trzęsienia ziemi ratuje im życie. Krótko powiedział, syn Konga ma dobre serce.

Wypadki z Kongiem młodym nie są jedynymi w tym filmie. Kong występuje w środkowej, najbardziej, emocjonującej części, początek i koniec tworzą sceny z bohaterami w postaci ludzkiej, marynarzy i cyrkowców z Dekangu. Przygody ich na tle tajemniczej wyspy, w pobliżu nieznanego świątyni skarców ukazują zarazem i czar podzwrotnikowych krain, bogactwo ich flory, fauny i dają poznać spryt reżysera, który swą pracą społem z operatorami umilił, nawet upiękniał fabułę filmową.

Nad wszystkim w tym filmie górują dwa czynniki jego ogólnej wartości idea i technika.

Slp.

Czy jesteś członkiem P. C. K.

Dancing-bridge

Staraniem Koła byłych wychowanków i nauczycielstwa pensji ś. p. H. Domańskiej i gimn. Zrzeszenia N. Sz. Sr. w Piotrkowie w dniu 22 kwietnia b. r. odbędzie się zabawa taneczna „Dancing-Bridge”.
Bufet smaczny i tani w własnym zarządzie. Orkiestra doborowa. Wejście za zaproszeniami. Ze względu na wielką sympatię jaką cieszą się zabawy i wieczorki w Zrzeszeniu, niewątpliwie i tym razem sala tego miłego lokalu będzie przepelniona. Początek zabawy o godzinie 21-ej.

SPORT W PIOTRKOWIE

Mecz RKS Skra (Piotrków) Lechja (Tomaszów) 3:2 (2:1)
Rozegrane w dniu wczorajszym spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Podokręgu zakończyło się zwycięstwem Skry, która wygrała zasłużenie zdobywając tak cenne 2 punkty.

Bramki dla Skry padły ze strzałów Stusa, Wójcika i jedna samobójcza.

Dla Lechji jedną Drajlin i drugą Godaj z karnego, którą zawił Łuczyński, Mecz rezerw: Concordja—Ruch 3:3, w Tomaszowie Concordja pokonała Hakoah 4:2, a w Mszczynicy zwyciężyły Kuluszki 6:1.

Restauracja „BIAŁY BAR”

SŁOWACKIEGO 23, Tel. 13-33

POLECA NA ŚWIĘTA

Wyborowe Wina krajowe i zagraniczne, koniaki, likiery, wódki gatunkowe najprzedniejszych firm.

Wino i miód z beczki na litry od zł. 2.50 litr spirytus i wódka po cenach ściśle monopolowych.

KUCHNIA wydaje smaczne obiady z 3 dań na świętym maśle 90 gr., kolacje z 2 dań 80 gr.

OBŚLUGA SZYBKA i BARDZO SOLIDNA!

PRZYJMujemy ZAMÓWIENIA TELEFONICZNIE
NA DOSTARCZANIE TOWARU DO DOMÓW.

SKLEP KOLONJALNY i DELIKATESÓW M. STRZELCA

Piotrków, Słowackiego 12

POLECA NA ŚWIĘTA:

WINA OWOCOWE w b. dużym wyborze, wszelkie przyprawy do ciast, owoce krajowe i południowe, baranki, zające, jaja czekoladowe i z cukru; oraz wielki wybór słodyczy najprzedniejszych fabryk, jak: Fruzińskiego, Wedla, Fuchsa, Piaseckiego i innych—po cenach b. przystępnych!!!

NA ŚWIĘTA

prosimy zamawiać wcześniej znakomite PIWA i słynne ze swej dobroci LEMONIADY wyrobu znanego browaru

FRANCISZKA BRAUŁŃSKIEGO

w PIOTRKOWIE TRYB., Telefon 10-56.

Na święta

najlepiej kupić w znanym z solidności składzie win, wódek i likierów

ZYGMUNTA

Banaszewskiego

Pl. KOSCIUSZKI 6, tel. 10-12

tamże do nabycia wszelkie towary kolonialne, owoce, cukry w różnych gatunkach, ryby, drób i specjalne wędliny

TANIA SPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA
Przy większych zakupach specjalny rabat

ZA ŻŁOTĄ KOTARĄ

Romans z wojny polsko-bolszewickiej

Co zamierza? — Dzieje czterech lat przetoczyły się w olbrzymich skokach i skrótach. Wiedzieliśmy już niemal wszystko o sobie.

— Napije się pani z nami starki? — przerwał Zareba. — Tylko znawcom się nalewa.

— Dziękuję za zaszczytną propozycję. Zresztą raz mnie pan już drakońskim komplementem poczęstował. Powiedział pan, że piję jak dragon.

— Wiwat dragon! Zyskaliśmy nowego kompana. Myślę też, że nasz „ordynat” będzie musiał wkrótce poraz drugi fatygować się do sekretnej piwniczki.

Wypiliśmy. Pani Zula widać istotnie postanowiła stanąć na wysokości drakońskiego komplementu, bo butelka niabawem zaczęła ukazywać dno. — Nie byłam tem bynajmniej zgorzogniona. Nawet przeciwnie, byłam rad, że topazowy prąd starki unosi rozmowę na tory coraz bardziej przyjacielskie i poufale.

— Czy pan wie, że od pół roku jestem rozwódką? — zagadnęła.

— Nie wiedziałem o tem nic.

— Rozeszliśmy się zresztą bardzo zgodnie.

— Choroba wojenna — zauważył Zaremba.

— Dlaczego choroba. I dawniej ludzie się rozwodzili.

Zaremba zaoponował.

— Nie tak często i... nie tak łatwo. — Pozwoli mi pani zadać sobie kilka pytań?

— Proszę.

— Co panią skłoniło do zamążpójścia?

Zawahała się chwilę, zanim odpowiedziała.

— Wówczas zdawało mi się, że miłość...

— I jemu zdawało się tak samo. Miłość okazała się jednak złudzeniem. — A jak długo państwo się znali przed ślubem?

— Trzy miesiące.

Uśmiechnął się sarkastycznie.

— Miłość w trzy miesiące.

— Cóż pan chce, miłość powstaje jak płomień od jednej iskry — zaperzyła się Zula.

— ...i gaśnie jak słońce — dokończył Zaremba. — Zrobiła pani sama tego rodzaju doświadczenie.

— Przyna pan jednak, że nie wojna chyba postawiła na nogi pańską teorię, o ile ta teoria jest prawdziwa.

— Ja też tego nie twierdzę.

— Twierdził pan, że dawniej ludzie tak łatwo się nie rozwodzili.

— A, to co innego. Ale też dawniej nie zawierano tak lekkomyślnie małżeństw. Małżeństwo coprawda najczęściej było raczej aktem rozumowym, niż uczuciowym. Poza uczuciem łączyły małżeństwo inne więzy, inne punkty kontraktu na całe życie.

— Dzieci zapewne — roześmiała się.

— Nie tylko.

— Interes?

— Owszem i interes. Przedewszystkiem jednak poczucie obowiązku społecznego, poważny pogląd na przeznaczenie tej instytucji...

— Moralista z nad kieliszka starki — zadrwiła.

— Et, co ja wam tam będę tłumaczył — zniechęcił się Zaremba.

— Więc Pan odrzuca miłość?

— Jak jaką. Te, w pani rozumieniu, umieszczam gdzie indziej.

— Cynik.

— Niechaj będzie. — Tylko upewniam panią, że jeżeli ja się ożenię, to się nie rozwiodę.

(dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.